Nr. 250. We Lwowie Poniedziałek dnia 11. Września 1871. **Rok II.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 złr. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1¼, W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na pół czwarta miesiąca t. j. od 16. września do końca grudnia b. r. **5** złr. **25** ct.

kwartalnie . . . . **4** „ **50** „

miesięcznie . . . . **1** „ **50** „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie . . . . **3** złr. **50** ct

miesięcznie . . . . **1** „ **25** „

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Zjazd w Salcburgu i sprawa polska.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne stwierdziło oficjalnie, że zjazd monarchów w Salcburgu miał charakter polityczny, i że jakkolwiek nie zawarto tam formalnego traktatu przymierza między Austrją a Niemcami, to jednak przyszło do zupełnego porozumienia i postanowiono, że obydwa mocarstwa na przyszłość przystępować będą wspólnie do załatwienia wszystkich kwestyj zewnętrznych. Nie potrzeba dodawać, że przy istotnem porozumieniu, takie wspólne załatwienie kwestyj europejskich odbyć się może jedynie w drodze pokojowej, z tego już ważnego powodu, że w tej chwili cała reszta Europy razem nie jest dość silną, by mogła stawić opór dwom sprzymierzeńcom, mającym na swoje rozkazy blisko półtrzecia miliona żołnierzy.

Porozumienie miało atoli przyjść do skutku nietylko co do spraw zewnętrznych, umówiono się owszem także co do sposobów obrony obecnego politycznego i społecznego porządku wewnętrznego przeciw teorjom, silnie się wzmagającym na Zachodzie. Jest mowa o utworzeniu ligi monarchów przeciw ruchowi socjalistycznemu i republikańskiemu. Od takiej ligi, jeden już krok tylko prowadzi do wznowienia świętego Przymierza na wielką skalę. Stłumianie ruchu socjalistyczno-republikańskiego może nader łatwo przemienić się w stłumianie swobód prawidłowo i bez przewrotu rozwiniętych. Ruch socjalistyczny jest więcej jeszcze niż dla królów, postrachem dla klas zamożnych, na których udziale w rządach opierają się głównie swobody konstytucyjne. Pod wpływem trwogi o porządek społeczny, klasy te okazują się zwykle skłonnemi do ulegania władzy, która im daje rękojmie bezpieczeństwa, i jeżeli wiano socjalizmu mogło w r. 1848 pchnąć Francję w objęcia despotycznego rządu, to i reszta Europy może doznać tego losu, osobliwie gdy rządy złączone sojuszem będą dość silne, by odjąć narodom przemocą te swobody, którychby się dobrowolnie zrzec nie chciały. Jednem słowem, dla nas owa półurzędowa wzmianka o wspólnej akcji rządów przeciw prądowi rewolucyjnemu jest zapowiedzią ogólnej europejskiej reakcji.

Jest to jeden z głównych powodów, dla których i naszej sprawie nic dobrego z przymierza prusko-austrjackiego wróżyć nie możemy. Nasza sprawa nie ma wprawdzie nic wspólnego z ruchem socjalistyczno-republikańskim, ani też nie jest wykluczoną możność, by nawet despotyczne rządy w własnym interesie narodowym naszym dążeniom sprzyjały, ale jeżeli do przymierza austrjacko-pruskiego przyłącza się i Moskwa, tak mocno prądem rewolucji socjalnej podminowana, to znowu na długie lata rozpocznie się dla nas era ogólnego we wszystkich trzech dzielnicach naszych ucisku.

Nawet w razie, gdyby zbliżenie się Austrji do Moskwy nie było pośrednim następstwem jej zbliżenia się do Prus, trudno jest podzielać zdanie tych, którzy w nowozawiązanej przyjaźni austrjacko-pruskiej upatrują coś dla sprawy polskiej korzystnego. Jeżeliby kiedy jedno z tych dwóch mocarstw uznało za stosowne przystąpić do rozwiązania sprawy polskiej, uczyniłoby to tylko z własnej potrzeby, a nie z sympatji lub z uczucia słuszności.

Otóż właśnie przymierze, w Salcburgu inaugurowane, sprawia, że potrzeba poruszenia i załatwienia sprawy polskiej w najbliższym czasie ani Prusom, ani Austrji czuć się nie da. Austrja, zostawiona sam na sam z Moskwą, mogłaby uczuć tę potrzebę — mogłyby ją uczuć Prusy, zagrożone np. przymierzem austrjacko-moskiewskiem, albo co więcej, koalicją Austrji, Moskwy i Francji. Ale w przymierzu z sobą, obydwa te cesarstwa nie potrzebują tykać sprawy, która tak blisko dotyczy terytorjów przez nie posiadanych; a jeszcze trudniej byłoby im rozwiązać wspólnie tę sprawę, bo z rozwiązania tego każdy sprzymierzeniec chciałby mieć korzyść jednakową, a to jest niemożebnem.

Są atoli sangwinicy, którzy rozumują inaczej. Przypuszczają, że dla przeprowadzenia dzieła unifikacji Niemiec, Prusy prędzej lub później zechcą anektować Saksonię, i że w takim razie przywróciłyby one domowi saskiemu koronę polską, tj. koronę królestwa Kongresowego. Dalej mniemają tacy przeistoczyciele mapy europejskiej, że dla usunięcia Moskwy od ujść Dunaju i odjęcia jej możności bruździenia na Wschodzie, Prusy pomogłyby Austrji anektować księstwa Naddunajskie w zamian za przyłączenie Galicji do Polski. Same zaś Prusy naturalnie nie oddałyby Polsce ani Pomorza, ani Poznańskiego, i owszem jeszcze przy sposobności wojny z Moskwą, zagarnęłyby Kurlandję i Inflanty.

Wojnę tę z Moskwą miałaby — nawiasem mówiąc — rozpocząć właściwie sama Austrja i dopiero w miarę jej powodzeń lub niepowodzeń wdałyby się w to Prusy. Teatrem wojny byłoby z natury rzeczy, królestwo Kongresowe i Rumunia, cała zaś akcja musiałaby być przeprowadzoną, nim Francja zdoła uporządkować się wewnątrz i stworzyć armię, z którąby się Niemcy liczyć musiały.

Rejestrujemy te kombinacje, ale radzimy nie zapominać o doniesieniu półurzędowem, że zawiązuje się liga królów przeciw lidze rzemieślników, przeciw Internationalowi — ani o tem, że taka liga może przez lat dwadzieścia albo trzydzieści stać na straży status quo w Europie, a nas czekać taki tylko los, jaki własną pracą zgotować sobie zdołamy.

Baudouin krakowski.

(Ks. G.) **Kraków** 6. września. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Nieskąpej dozy machiawelizmu potrzeba, aby bronić nawet tego co bronionem być nie może i nie powinno. Do takiej naciąganej obrony uciekają się ci panowie, którzy bawiąc się w katolicyzm — narzucają się mu na adwokatów; zwłaszcza wtedy, jeżeli w instytucjach wyszłych z kościoła katolickiego, lub w osobach należących do stanu duchownego, wykryte zostaną uchybienia albo nadużycia.

Rzecznicy tego kalibru umyślnie identyfikują naukę katolicką niepodległą zarzutom, z jej objawem na zewnątrz w instytucjach i osobach, przeznaczonych na służbę religijną, i przy pomocy tego fortelu, najsłuszniejsze skargi zbijają nie dowodami — lecz wyrazem: to jest katolicki zakład—to ksiądz lub zakonnica — a więc wszystko doskonałe — a gdy kto okaże, iż takie ocenienie zastosowane do tej lub owej instytucji czy osoby odległe jest od prawdy — wnet ufrakowani apologeci zawołają: to złośliwość — to szykana — to herezja!

Rzecz dziwna: pisał niegdyś ks. Kuczborski, kanonik katedry krakowskiej, w swym wykładzie na lament Jeremiasza, aprobowanym przez władzę duchowną, dosłownie jak następuje: „Ma kościół przyjaciele: papieże, kardynały, arcybiskupy, biskupy, kanoniki, opaty; ale i z tej strony mało ma pociechy, bowiem wszyscy, co jest, swego szukają, nie co Chrystusowego" — a jednak nikt go nie nazwał odstępcą od wiary — wrogiem katolicyzmu; dziś przytoczyć fakta zgodne z prawdą, ale wykazujące ułomność obyczajową w tej lub owej osobie duchownej, znaczy tyle, co ściągnąć na siebie większą ekskomunikę. Podobne więc osóbki — widząc się ocenionemi wedle wartości — jako liczmany, radzą sobie w ten niekoniecznie świątobliwy sposób, iż zarzuty wyłącznie przeciwko sobie skierowane, obwołują jako zamach na katolicyzm — a usłużny *Czas* w artykułach i feljetonach swoich pospiesza im w sukurs najczęściej wielce niezgrabnie.

Tak niezręcznie usiłowano obmyć z zarzutów pannę *Talbot*, za którą spadło na was w dwójnasób srogie anathema! bo ta pani nietylko należy do zgromadzenia katolickiego — ale nadto jest Francuzką, co wobec sfer mających w swym inwentarzu obok zabawki religijnej i zamiłowanie obczyzny, wyklucza wszelką choćby zasłużoną naganę, a uprawnia do samych pochwał.

Pisząc do was o wizytatorce Sióstr miłosierdzia nie mam zamiaru polemizować z tym dziennikiem krakowskim, który w sprawie tej tak ważnej a smutnej domagał się od waszych korespondentów dowcipu, nie posiadam go, bo rodu mego od Stańczyków nie wywodzę, ani też dziennik wasz nie wychodzi pod ich egidą brzęczącą; radbym tylko *Czasowi* nadmienić, iż duchowieństwo nie to wprawdzie, które się kręci po salonach — a po kościołach wyprawia demonstracje niby religijne — lecz to, które pracuje po wiejskich i małomiejskich parafiach, bynajmniej nie czuje się pokrzywdzone, gdy kto uchybienia udowodnione księży czy zakonnic karci.

Duchowieństwo albowiem od rzeczywistych krzywd jakiego złośliwca lub półgłówka broniąc się przebaczeniem i zacnem życiem, wyprasza się najpokorniej od wszelkiej narzuconej przychylności, zwłaszcza takiej, która nawet złemu patronuje.

Dyletancka obrona duchownych, podejmowana przez „Czas", krzywdzi ten stan wielce; przypisuje bowiem księżom taką zarozumiałość, takie zakochanie się w przywilejach, iż ci za szczyt bezbożności poczytują, gdy ten lub ów dziennik wytknie to, co warte nagany, — a Bogiem i prawdą, milszy nam ten głos choćby goryczą zaprawiony, bo pobudza do ciągłej baczności nad sobą, niż syrenie pochlebstwa wmawiające w nas doskonałość, wyjętą z pod wszelkiej krytyki — bo takowe choć u doświadczonych kapłanów znajdą pogardliwą odprawę, łatwo jednak innych, zwłaszcza księży zapatrujących się na labusiów francuskich obałamucić potrafią. *Czas* pióro swe tak dzielne niech obróci na obronę praw propinacyjnych, na popieranie kandydatury Chamborda, zresztą na wyklinanie powstania ostatniego i proletarjatu emigracyjnego; duchowieństwo zaś niech zostawi w pokoju, ono bez filipik *Czasu* posiadało szacunek w narodzie; ono i bez nich nadal posiadać je będzie, chyba że *Czas* stawianiem na świeczniku polskiego duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego osób dwuznacznej wartości, uweźmie się takowe w obec prawdziwie wierzących i kraj swój miłujących obywateli zdyskredytować. Duchowieństwo nie udawało się i nie potrzebuje się udawać na kwestę do redakcii *Czasu*, by tenże stawał w jego obronie; księża i zakonnice, których właśni ziomkowie nie osłonią, niech sobie czy w kronikach czy w feljetonach zakupują reklamy swych talentów, cnót i zasług — czy im się to jednak na co przyda i czy pochwała *Czasu* dokaże tego cudu, by co liche, stało się wiele wartującem, to inne pytanie? Musiałem kilka powyższych uwag przytoczyć, byście nie sądzili, iż obrona panny Talbot, podjęta przez *Czas*, znalazła u duchowieństwa uznanie — bynajmniej — wywołała tylko zdziwienie; a owo klasycznie niedorzeczne porównanie tej pani z Boduenem stało się u nas niemal przysłowiem, coś w guście ludowego przysłowia: podobny jak pięść do nosa.

Teraz pozwólcie, iż dla uzupełniania zasług p.

dopiero, i jeżeli nie będą skradzione, to dokażemy | napominane przez chłopka, idącego pieszo i boso | mo bosego fornala i drabiniastego wozu z tronem

Talbot, przytoczonych przez waszych korespondentów, dorzucę kilka szczegółów, którym nikt, nie chcąc prawdę zpoliczkować, zaprzeczyć nie ośmieli się.

Wybudowała ta pani okazały kościół na Kleparzu. Księdzu wypowiedzieć, iż kościół ten zbyteczny, trochę to niepobożnie brzmi — lecz tak twierdzę śmiało, przewidując, iż mnie gotowa nazwać Judaszem, żałującym olejku wylanego na nogi Jezusowe przez Magdalenę.

Kościół ten, którego założycielką mieni się być panna Talbot, Francuzka — którego konsekracji dokona Włoch, ks. nuncjusz Falcinelli, a w którym kazanie zapewne powie jaki Ojciec Niemiec, by omnis lingua confiteatur Deum, tylko nie polski, ma służyć wyłącznie do nabożeństwa dla Sióstr: przystęp albowiem do niego dla publiczności zamknięty: owóż wydanie znacznej sumy na *wybudowanie kościoła w tym tylko celu — jest zmarnowaniem grosza*, jest zadowoleniem kaprysu świątobliwego wizytatorki.

O ile bowiem znane mi są ustawy św. Wincentego założyciela Szarytek, to wiem, iż córkom swoim nie polecał mieć odrębne kościoły, lecz przeciwnie na nabożeństwo dla Sióstr przeznaczał najbliższy kościół parafialny. Szarytki na Kleparzu mają tuż obok kościół św. Florjana, a jednak zachciało się mieć pannie Talbot osobny kościół, niby biskupowi katedrę, i stanął kościół, zapewne i w tym świątobliwym celu, by Siostry, zwłaszcza młodsze, modląc się pod zamknięciem, wolne były od pokus ciekawych spojrzeń — lecz pod tym względem powiem p. wizytatorce, iż złego i dziesięć kluczów nie zabezpieczy, by w myślach i uczuciach nie lgnął do złego — a dobrej zakonnicy lada spojrzenie wartogłowa nie pokusi, chyba że sama zechce być kuszoną; zresztą może być, iż Francuzki nawet w kornetach pochopne są do pukaniny oczyma i do amorów zakrystyjnych; Siostry polskie atoli nie mają, o ile mi wiadomo, podobnej reputacji. Z tych więc powodów stawianie nowego kościoła, zwłaszcza gdy inne dawne kościoły mogłyby być zużytkowane, jak np. opróżniony kościół Pijarów, wydaje mi się co najmniej zbyteczne, chyba że ten kościół ma służyć jako schronienie, gdzieby się rozwijał w samej Francji już podupadły ryt galikański, a tam dotychczas pod opieką p. Talbot uprawiany, czego dowodem jakaś nieznana w Polsce a skoczna nuta pieśni kościelnych, jakieś oryginalne a u nas dotąd niewidziane obrzędy przy nabożeństwie nieszpornem.

Wybudowała także panna Talbot dom ogromny obok kościoła. Jeżeli obszerność budynku ma stanowić o zasłudze fundatora, to takiej zasługi nie odmawiamy wizytatorce; jeżeli zaś o zasłudze rozstrzygać będzie cel, na który gmach jest przeznaczony, to pod tym względem zasługa ta wielce skarleje. Właściwego zamiaru, dla czego budynek ten tak obszerny, dopytać się trudno; bo na ulokowanie Sióstr, kilku misjonarzy i kilku kleryków, dla pomieszczenia kilkadziesiąt sierot, z których wiele jedynie za opłatą przyjęto, zresztą dla udzielania katechizmu dziatkom wyrobników, wystarczyłaby połowa tego budynku — chyba że p. Talbot samą rozległością murów chciała dać do poznania, że osoba jej dostojna taką a nie inną powinna mieć rezydencję.

Zresztą niechby sobie p. wizytatorka stawiała kościoły wielkie jak Marjacki, a gmachy obszerne jak Sukiennice, *byle tylko ta predylekcja do architektury nie krupiła się na domach Sióstr polskich, rozrzuconych po Galicji* — każdy albowiem z tych domów musiał się pewną cząstką swych dochodów, przeznaczonych dla dobra ubogich, na rozkaz panny Talbot przyczynić do tego przedsiębiorstwa budowlanego — reszty dopełniły legata śp. biskupa Łętowskiego i hr. Rzewuskiego. Panna Talbot zaś z swego ruchomego i nieruchomego majątku dorzuciła jedynie myśl tak genialną, mającą zaimponować Siostrom polskim, które wolały mieszkać ciasno, byle tylko bez targów można przyjąć jak największą liczbę sierót.

Zasługa także niemała p. wizytatorki, iż *stworzyła nowy zakon nazwany od jej nazwiska Talbotystami:* są to misjonarze, którzy nominalnie dzierżoną przez ks. Sonbiela, a przez pannę Talbot uzurpowaną władzę, uznali za władzę pochodzącą od Boga; którzy ślubowali nosić kapelusze istne straszydła na wróble, trzewiki francuskie zamiast nieokrzesanych polskich butów, a w końcu podziwiać rozum, gorliwość, poświęcenie onej wizytatorki. Wprowadzenie tych wa-

a w ostatnim tygodniu umrze, i tak ostatniej raty nie uiści, nie ma prawa do korzyści, jakie to stowarzyszenie członkom swoim obiecuje.

Płaci się także raz na zawsze 10 złr., płaci się na całe życie, lub na cały rok, płaci za siebie i za drugich, płaci za żywych i za zmarłych, płaci się z powodu szczególnego nabożeństwa, lub tymczasowo — słowem, płaci się na prawo i na lewo, a w miarę tego, czy się ustanowioną w Towarzystwie kwotę podwoi lub potroi, czy się złoży na całe życie 20 lub 30 złr., albo też 1 złr. 4 ct. i 1 złr. 56 ct., i korzyści na dusze w czyśćcu spływają podwójnie lub potrójnie.

Czytając te artykuły *mniemałem, iż odczytuję statut jakiego konsorcjum kolejowego*, bo jest tam mowa i o prezesie, i o radzie przybocznej niby *Verwaltungsratach*, i o kasjerach, i o podrzędnej biurokracji, zwanej pobożnie *zelatorami* i *zelatorkami*, i „o dywidendzie.“ Dywidenda ta głównie spływa do kieszeni OO. duchownych, albowiem składki wszystkie rozdzielane bywają na 3 części: dwie części przypadają księżom za odprawianie mszy św. na intencję zmarłych, a jedna trzecia przeznaczona jest na dobre uczynki dla ubogich, i ta cząstka nie wiele tym biednym pomocy przysporzy.

Rada bowiem w rozdawaniu „jałmużn“, jak mówi statut, mniej zwraca uwagi na potrzeby ciała, a pomaga więcej uświątobliwieniu dusz, a więc zapewne biedakom *zamiast dać na chleb, poda do rąk książkę do nabożeństwa, zamiast nagiego przyodziać, przystroi go szkaplerzem.*

Na tym krótkim rozbiorze statutów tego kosorcjum czyśćcowego poprzestaję, zresztą *załączam jeden egzemplarz broszury, traktującej o tym przedmiocie.**) Bankierów żydowskich, którzy mieniali monetę obcą, przeznaczoną na zakupno przedmiotów, potrzebnych do ofiar, wygnał Chrystus z kościoła; *bankierzy w rewerendach, instalowani przez pannę Talbot, którzy odzierają religię z charakteru świętości, roszczą sobie jeszcze prawo do wdzięczności u bezbożnych Polaków!*

Wiem, iż za te uwagi spotka mnie epitet drugiego Lutra, wiem, iż dewocja krakowska wysypie na głowę waszego korespondenta krocie przekleństw, lecz darmo, mówiąc o zasługach panny Talbot, trudno mi było nie wspomnieć o jej macierzyńskiej miłości dla dusz czyśćcowych. Uznając więc w całej pełni jej prace i trudy, gdy za jej pobudką przełożony księży Misjonarzy rzucił fundamenta pod to stowarzyszenie w Krakowie w r. 1865, ciekawy byłbym tylko dowiedzieć się:

pro primo: kiedy, od kogo i jak otrzymała panna Talbot to objawienie, iż ta lub owa kwota *ratuje dusze czyśćcowe aż do czwartego pokolenia?* **)

pro secundo: jaka jest rękojmia, iż kapitał, od którego procenta obracane bywają na *stypendja mszalne*, zostanie w kraju, gdyby kiedy kolonia francuskich Misjonarzy wraz z swą jenerałką, panną Talbot, nas opuściła?

pro tertio: czy teraz przypadkiem, zamiast dostawać się do rąk polskich księży, stypendja te mszalne nie wędrują choć w części do Francji, a to z przyczyny, iż modlitwa francuskiego ojca duchownego w mniemaniu panny Talbot nierównie skuteczniejszą jest, niż modlitwa polskiego księdza, podobnie jak konsekracja kościoła, dokonana przez Włocha, a do tego nuncjusza, obfitsze zapewnia błogosławieństwa — niż gdyby tego dokonał biskup polski?

Może organ przyboczny panny Talbot, *Czas*, zechce nam dać na te pytania zaspokajającą odpowiedź.

Ziemie Polskie.

Z zaboru pruskiego. Że gorliwa praca światlejszych obywateli może zbawiennie wpłynąć na włościan, przekonywa nas następujący ustęp z korespondencji do *Orędownika* z Kobylej Góry nadesłanej:

„Korespondent z Kochlów, pisząc o tak powszechnie grasującem pijaństwie w Ostrzeszowskiem, zdaje się, że miał na myśli tylko swoją okolicę, a nie powiat cały, — bo w powiecie naszym wyglądało tak chyba przed 10 lub więcej laty. Dzisiaj, gdzie pozaprowadzane są bractwa wstrzemięźliwości, gdzie są po parafiach czytelnie,

nych, to rękojmie, które ludowi naszemu podawać powinniśmy, a dźwigniemy go z moralnego upadku.

Jak w dni robocze lud nasz wiejski, skończywszy jednę pracę, chwyta się drugiej, tak i w dni święte powinny osoby, którym dobro ludu leży na sercu, starać się o odpowiednie zatrudnienie naszego chłopka przez dzień cały. Godziny przed południem poświęca nasz ludek w kościele; po nabożeństwie spieszy do domów, aby ciało swe posilić, i aby ci, którzy nie byli na przedpołudniowem nabożeństwie, mogli być na nieszporach. I ci to są zwykle, którzy czas ponieszporny, jeżeli nie mają innego zatrudnienia, przepędzają w karczmach przy kieliszku. Ale i na to złe jest lekarstwo. Dawajcie ludowi książki z biblioteki, miewajcie po nieszporach nauki z nim, a chłopek nasz po skończonych nieszporach pospieszy do domu, aby dokończyć książki, którą dostał z biblioteki, a której jeszcze nie przeczytał; albo pójdzie słuchać pożytecznych nauk, które mu ksiądz albo nauczyciel wykładają, a z których on korzystać może. Karczmy wtenczas będą w niedziele i święta próżne.

Błogich tych skutków doznaje nasza parafia Kobylogórska, gdyż lud nasz jakoby chmura spieszy do biblioteki po książki, czyta pilnie takowe i wiele z nich korzysta, co się najlepiej pokazuje przy oddawaniu książek, kiedy się ksiądz każdego z osobna pyta, o czem czytał i co spamiętał. Na nauki niedzielne uczęszcza nasz ludek pilnie i regularnie i z uwagą słucha wykładu, wtrącając tędy owędy swoje zdania i swoje widzimisię. Jestem przekonany, że oprócz naszej, więcej jest takich parafij w Ostrzeszowskiem, w których lud nasz rzeczywiście porzuca nałóg pijaństwa. Nie jest więc tak źle w Ostrzeszowskiem, w ogólności mówiąc, z ludem naszym, jak to korespondent z Kochlów przedstawił, — nie przeczę jednak, że uwagi jego mogą się słusznie odnosić do pewnych miejscowości.“

W Toruniu na posiedzeniu towarzystwa interesów moralnych, które odbyło się 30go sierpnia, prócz projektu Danielewskiego z Chełmna o założeniu na akcje wielkiej księgarni, zastanawiano się jeszcze, jak sobie postępować w obec urządzonego na rok przyszły przez Niemców Prus Zachodnich jubileuszu z powodu pierwszego podziału Polski. Chciano najprzód, ażeby posłowie nasi przedłożyli tę sprawę wprost ks. Bismarkowi, ale odstąpiono od tej myśli, i uradzono wydać pisemko w niemieckim języku, ażeby się z niego Niemcy dowiedzieli, że sami Niemcy uważali podział Polski za zbrodnię polityczną, i że z tego nie ma się co cieszyć.

Emil Czarliński wniósł przy tem, ażeby podać do sejmu pruskiego petycję, domagającą się zupełnego równouprawnienia ludności polskiej w Prusach Zachodnich w szkole, w sądzie i w urzędzie. W tym celu wybrano komisję, która się zajmie tą sprawą.

Utworzono nareszcie radę gospodarczą na Prusy Zachodnie, złożoną z światłych a skrzętnych rolników, którzy będą się starali o to, ażeby parafialne kółka rolnicze były dla gospodarzy wiejskich jak najbardziej pouczające.

Sprawy zagraniczne.

Od czasu jak wersalskie Zgromadzenie narodowe uznało siebie za konstytuantę, ruch, wywołany w całej prawie Francji w celu wezwania go, by się rozwiązało, przybiera coraz większe rozmiary. Dziennik *Siècle* oblicza, iż petycje kwestji tej dotyczące, już przedstawione zgromadzeniu, zaopatrzone są najmniej w pół miliona podpisów. Jeżeli wybory do rad jeneralnych odłożone na d. 1. października, wypadną w duchu republikańskim, to zgromadzeniu trudno będzie utrzymać się w roli konstytuanty, którą sobie przywłaszczyło.

Deputowany Pernolet przedstawił wersalskiemu Zgromadzeniu narodowemu wniosek, aby zaraz po rozpoczęciu feryj tegoż zgromadzenia przystąpiono do całkowitego przeniesienia do Paryża wszystkich ministerstw i Izby; jednocześnie wszakże aby wszystko w Wersalu tak urządzono, aby

twa była już stracona i żołnierzom nie pozostawało jak tylko przebić się przez wojska bawarskie aby uniknąć niewoli, pisał on do Napoleona, który pojechał na śniadanie do Sedanu, iż zdecydowany jest na ten krok ostatni. Ale jak tylko cesarz list ten otrzymał, natychmiast kazał wywiesić chorągiew parlamentarską.

Z Włochami francuski rząd ciągle miewa jakieś zatargi. Niedawno znowu minister spraw zagranicznych, hr. Rémusat, przesłał ministrowi Visconti-Venosta notę, w której uwiadamiał, iż z powodu, że zgorzała Izba obrachunkowa i inne gmachy publiczne w Paryżu, znajdujące się tam obligacje renty włoskiej, wystawione na okaziciela, spaliły się lub zaginęły; prosi zatem, by rząd włoski wystawił na zatracone w ten sposób tytuły, legalne duplikaty. Tymczasem prawo włoskie mówi wyraźnie, iż w razie, gdyby obligacje tego rodzaju uległy zniszczeniu w jakikolwiek sposób, to strata taka idzie na korzyść rządu włoskiego, który zaoszczędza sobie tym sposobem wypłatę procentów. Pomimo wmięszania się w tę sprawę samego Thiersa, rząd włoski znalazł się zmuszonym odmówić temu żądaniu hrabiego Rémusat.

W Paryżu wieść obiega, że carewicz moskiewski Aleksander i w. ks. Konstanty zwiedzać będą wkrótce brzegi Normandji i zjadą się z Thiersem w Cherbourgu.

W Moskwie rozpoczął się skandaliczny proces byłego gubernialnego marszałka szlachty, Włodzimierza Ogarewa, obwinionego o użycie na swoją potrzebę powierzonych mu pieniędzy szlacheckich w wysokości 62.000 rubli i usiłowanie ukrycia tego przez fałszerstwo.

KRONIKA.

Wyprawa na Żółkiew, przedsiębrana w ubiegłym tygodniu przez c. k. załogę, nie powiodła się stronie atakującej. Oficer sztabowy, dowodzący obroną, odparł atak, i ścigał następnie ustępujące kolumny aż pod Lwów. Nie obyło się przytem bez strat. Dowiadujemy się, że 6 żołnierzy przez różne przypadki straciło bądź życie, bądź zostało pokaleczonych.

Pojutrze przybywa do Lwowa pułk rodowity nr. 30 imienia Jabłońskiego po 30 kilkoletniem załogowaniu w innych krajach monarchji. Do Przemyśla zaś wraca równocześnie pułk nr. 9., niegdyś nazwiskiem Mazzucheli, którego dzieje połączone są z historją porywów naszych patryotycznych. Był czas (przed rokiem 1840), kiedy rząd widział się zmuszonym rozwiązać cały korpus oficerów tego pułku i reorganizować go na nowo z powodu, że wielu należało do spisków — zarówno z seminarzystami ruskimi...

Hr. Gołuchowski w przejeździe z Krakowa do Lwowa odwidził d. 6. bm. hr. Wita Zeleńskiego w Słotwinie. Na dworcu tamtejszym powitał go p. Konstanty Ramult, prezes rady powiatowej brzeskiej, na czele licznego zebrania. — Było to już późnym wieczorem.

Hr. Gołuchowski serdecznie podziękował zebranym, że go o tak późnej godzinie w tem miejscu powitali i wyrazili mu zaufanie i życzliwość. Dobro kraju mając na sercu, rzekł, przyjąłem obowiązki namiestnika, i chociaż w późnym moim wieku, pełnić je będę z młodzieńczym zapałem dla dobra kraju, bo nad to dobro innego i wyższego nie znam i znać nie będę.

Nazajutrz przyjmował namiestnik kilka deputacyj, które przybyły albo ze sprawami miejscowemi, albo z kwestjami ogólniejszego interesu; między innem położono namiestnikowi na serce lepsze i pewniejsze *uposażenie nauczycieli ludowych.*

Do składki na pogorzelców dobromilskich przyczynił się p. namiestnik datkiem 100 zł.

W teatrze polskim odegrają dzisiaj (d. 10. bm.) 5-aktową tragedję Szekspira p. t. „Makbet“ W roli Lady Makbet wystąpi p. Aleksandra Rakiewiczowa z Warszawy.

Teatr ruski pod dyrekcją Emila Baczyńskiego, przebywający od 8 miesięcy we wschodniej części kraju, gdzie w Przemyślu, Stanisławowie, Czortkowie, Horodence i Śniatynie dawał przedstawienia, przebywać będzie obecnie w Czerniowcach; podczas sesji sejmowej ma zjechać do Lwowa, i dać nawet w teatrze hr. Skarbka dwa przedstawienia; w miesiącu październiku zaś ma rozpocząć sezon zimowych przedstawień w sali Domu Na-

wowie. (*Wiener Ztg* podaje tę nominację powtórnie z powodu pomyłki w oznaczeniu miejscowości.)

Stypendja udzielane przez N. Pana dla ogrodniczej szkoły, zwanej „Elisabetinum" w Mödlingu. Ck. ministerstwo rolnictwa wyznaczyło 2 stypendja po 250 zł. na czas trwania 2-rocznych kursów dla szkoły ogrodniczej, zwanej „Elisabetum", która będzie od 1. października br. otworzoną i połączoną z zakładem gospodarczym „Francisco-Josephinum" w Mödlingu. Cesarz przyzwolił, aby jedno z tych stypendjów nosiło nazwę Jego Ces. Mości, drugie zaś Najj. Pani. Obecnie rozpisuje ministerstwo rolnictwa konkurs na te stypendja. Dla przyjęcia do wymienionego zakładu stawiają następujące warunki: 1) wiek najmniej lat 15, i temu wiekowi odpowiednio silne rozwinięcie ciała; 2) ukończenie według nowej ustawy szkolnej z dobrym postępem szkoły ludowej; 3) zezwolenie ze strony rodziców lub opiekunów. Synowie gospodarzy wiejskich lub ogrodników, jakoteż ci kompetenci, którzy się mogą wykazać poprzednią praktyką w ogrodnictwie, otrzymają przy przyjęciu pierwszeństwo. Prośby zaopatrzone w wymienione dowody, mają być wniesione po d. 20. bm. do kuratorji zakładu gospod. „Francisco-Josephinum" w Mödlingu.

Nowy pułk artylerji. Jest już rzeczą pewną, że w Austrji utworzony będzie 13 pułk artylerji polnej. Według nowej organizacji artylerja składać się będzie z 80 czterofuntowych pieszych, 10 czterofuntowych konnych, 79 ośmfuntowych i 13 rezerwowych bateryj, razem z 182 bateryj = 1456 dział i 72 wozów amunicyjnych. Liczba oficerów artylerji będzie z powodu utworzenia 13. pułku i kadrów dla każdej ośmiofuntowej baterji każdego pułku podwyższoną o 110 oficerów. Państwowe ministerstwo wojny zawezwało przeto już wszystkich oficerów, którzy ukończyli akademję artylerzycką i służą przy piechocie, ażeby starali się przenieść do pułków artylerzyckich. 13. pułk artylerji utworzony będzie w Temeswarze, i tam też stale będzie stacjonowany sztab, sześć bateryj i kadry bateryj rezerwowych.

Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Odessą a Kiszyniewem, za częścią kolei żelaznej odeskiej z Tyraspola do Kiszyniewa otwartą została dnia 15. sierpnia br.

W Czerniowcach przy uzupełniających wyborach do Sejmu z kurji większych posiadłości zostali wybrani: Jerzy Hormuzaki i adwokat Zotta.

Cholera w prowincji pruskiej zdaje się zmniejszać. W Gdańsku od kilku dni nie wydarzył się żaden wypadek tej epidemji. W Królewcu zachorowało w dniu 4. września 40 osób, umarło 27. W Elblągu zachorowało w ogóle do dnia 4. b. m. wieczorem 60 osób, umarło 38. W Szczecinie zaszły dwa wypadki.

Wystawa psów „in der Brühl" w Mödlingu pod Wiedniem, odbywa się od 8. bm. za staraniem powiatowego stowarzyszenia agronomicznego w Mödlingu. Jest to już czwarta wystawa psów w tem miejscu. Przeszło 200 psów jest zapisanych na tę wystawę, a sądząc po pojedynczych okazach, przewyższy obecna wystawa wszystkie poprzednie.

Samobójstwo w wagonie. Gdy d. 7. bm. przybył pociąg z Wiednia do Pragi, spostrzegł konduktor, iż w wagonie I. klasy pozostał jakiś człowiek w pozycji leżącej z twarzą zakrytą białą chustką. Konduktorowi zdawało się, iż podróżny ten spi. Głosem donośnym oznajmił więc temu spiochowi, że pociąg przybył już do Pragi. Na to wezwanie nie odezwał się podróżny; konduktor wszedł więc do wagonu, a odkrywszy twarz nieznajomego, spostrzegł, iż człowiek ten nie żyje.

Był to około 25 lat liczyć mogący, bardzo elegancko po polsku ubrany młodzieniec, który w Bernie wszedł do tego wagonu, aż do Kollin jechał jeszcze z drugim pasażerem, w Böhmisch-Trübau kazał sobie podać flaszkę wina i szklankę, a w Böhmisch-Brod szklankę wody. Trupa odniesiono do pokoju lekarskiego na dworcu; znaleziono przy nim flaszeczkę z cyankali i 2 listy: jeden do prokuratora w Beuthen w Prusiech a drugi nie zaadresowany, z którego dowiedziano się, że samobójca nazywa się Emil Theumer i był aptekarzem z Prus, zkąd uciekł, ponieważ za jakąś zbrodnię był ścigany listami gończemi.

Samobójstwo artysty dramatycznego. W Londynie zastrzelił się przed kilkoma dniami ulubiony artysta dramatyczny, Walter Montgomery. Na kilka dni przed popełnieniem samobójstwa ożenił się z pewną Amerykanką i miał zamiar przedsięwziąć podróż artystyczną do Stanów Zjednoczonych. Znaczne straty w przedsiębiorstwie teatralnem miały być powodem samobójstwa. Montgomery był dzielnym przedstawicielem charakterów Szekspirowskich.

Morderstwa w Moskwie. Podług wiadomości z ostatnich dwóch, trzech tygodni, zdarzyły się znaczniejsze zbrodnie. W gub. samarskiej syn zamordował ojca, popa Jungersona, parocha we wsi Rachmanowie. Na głowie znaleziono 13 ran. W gub. wiatskiej mąż zadusił żonę. W tejże gub. włościanka zabiła łopatą swoją świekrę, 70-letnią staruszkę, i za co? oto, że ta nie chciała jej dać śniadania. W Samarze mieszkały dwie bogate stare panny, siostry rodzone, Zemczużnikowny. Miały one przy sobie bogate sprzęty i znaczne pieniądze. Strzegły więc swych skarbów, nigdy prawie nie wychylając się z domu, który podobny był raczej do małej forteczki, niż do zwykłego mieszkania. Służących trzymały jak najmniej, i tych przez zbyteczną ostrożność kilka razy do roku zmieniały. Dnia 3. sierpnia obie te panny znaleziono najokrutniej zamordowane, pieniądze i droższe skarby zrabowane. Służących nie znaleziono, a byli przyjęci nowi przed kilku dniami, tak, że nawet sąsiedzi nie przypatrzyli się ich fizjonomiom. — W okolicach Rewla włościanie Estończycy zamordowali 20-letniego bar. Giuno, syna właściciela znacznej wsi. Morderców było 8 i jedna dziewczyna. Baron spał na łące, śpiącego zabili kijami i kamieniami, a później ciało wrzucili do morza. Mówią, że powodem zabójstwa było rozwiozłe życie i obyczaje młodego barona. Winowajców wykryto. — Do listy zabójców należy i Polak, niejaki Milewski, malarz, przystojny, 25-letni młodzieniec, zabił on w Piatygorsku dr. Kozakiewicza, także Polaka.

„Przyjaciela domowego" wyszedł nr. 14. i zawiera: Nieśmiertelni, czyli powstanie nad Bajkałem r. 1866, c. d.; Kropiński, obrazek z życia sejmikowego, c. d.; Szczawnica, główna stanica Tatrów; Cholera, jej pojawy i leczenie według zasad lekarskich; Zasady pszczelnictwa, c. d.; Młócarnia do koniczyny z ryciną; Polowanie na dzikie ptactwo; Nowy środek na zarazę bydlęcą; Środek zapobiegający pełznieniu włosów; Sporządzenie musztardy domowej; Rozmaitości i drobiazgi. Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują nań przedpłaty i każdego czasu, gdzie też znajdują się numera na okaz.

[redacted]

(Z) **Z pod Rohatyna**, 9. września. (*Kor. Dziennika Polskiego.*) I my zaczynamy doznawać dowodów staranności, jaką zarządy telegrafów i poczt w kraju rozwijają. Od kilku lat już mowa o połączeniu drutem telegraficznym Rohatyna z Europą, i tym to celem obywatele miejscowi i zamiejscowi złożyli kilkaset guldenów dla rychlejszego urzeczywistnienia tej nadziei. Tej wiosny wreszcie orzeczono, że w Rohatynie założone będzie biuro telegraficzne łączące to miasto z najkrótszą linią z Brzeżanami. Rozpisano nawet na dzień 15. czerwca r. b. licytację na dostawę materjałów w drzewie, lecz nietylko ta licytacja nie miała miejsca, ale nawet inspektorat telegrafów oświadczył tutejszemu wydziałowi powiatowemu, iż nieprędzej może nastąpić zaprowadzenie biura w Rohatynie, pokąd wydział nie postara się na koszt powiatu o lokal dla niego!

Co do poczt — winniśmy zanotować, że od kilku miesięcy cieszą nas nadzieją, a raczej rzeczywistym dekretem ministerstwa handlu, dozwalającym na codzienne kursowanie szybkowozu między Rohatynem a dworcem bursztyńskim, co dla utrudnionej z innymi dworcami komunikacji nader pożądanemby było. Oglądamy nawet od trzech prawie miesięcy na podwórzu pocztowem w Bursztynie dwa zupełnie nowe, a nawet wygodne powozy, na ten cel z Wiednia przesłane, lecz nie możemy doczekać się chwili, w którejby takowe w ruch weszły.

Nie sądząc, by wozy te tylko dla oglądania tam się znajdowały, musimy przypuszczać, że może i dyrekcja poczt za przykładem inspektoratu telegrafów wyczekuje, by wydział powiatowy na cel powyższy postarał się o konie na koszt powiatu. — Oto, namacalne korzyści z autonomii, a jak się zdaje i jej przeznaczenie!

[redacted]

W poniedziałek będziemy mieli miłą sposobność usłyszeć znakomitego deklamatora-muzyka z Warszawy, pana Aleksandra Chodeckiego, który na ogólne żądanie, daje drugi i ostatni deklamacyjno-muzykalny wieczór.

(*P.*) **Mościska**, 9. września. (*Koresp. Dz. Polsk.*) Gmina nasza przyczyniła się także datkiem dla pogorzelców dobromilskich. Co można było uzbierano na prędce z odzieży, nakrycia i wiktuałów w magistracie i pod nadzorem asesorów i delegatów, odwieziono trzema furami do Dobromila. Jak nam ci panowie z powrotem opowiadali, że nędza tych biedaków nie ma granic — i kto nie widział na swe własne oczy pogorzeliska i pogorzelców, nie może mieć o biedzie i nędzy tej najmniejszego wyobrażenia. Oby Bóg natchnął wszystkie nasze większe miasta i miasteczka, aby jak najrychlej także ze swymi datkami spieszyli, albowiem kto prędko daje, ten dwa razy daje.

Przed kilku dniami zgorzało także i we wsi Bucowie, koło Medyki, majętności M. Pawlikowskiego, 63 domów.

Tarnów 7. września. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) Z końcem tego miesiąca obchodzić będzie duchowieństwo naszej dyecezji jubileusz pięćdziesięciolecia kapłańskiego swego biskupa, ks. Pukalskiego. Sądzimy, iż ks. biskup lubo dotąd celował poczuciem hohenwartowskiej staroaustrjackości, przecież widząc rozbudzone życie polskie w swych stronach rodzinnych na Szląsku, poczuje się także Polakiem. W tej nadziei życzymy szan. jubilatowi długiego jeszcze pasterzowania.

Zarazem donoszę wam, iż głośno tu mówią, że dyecezja tarnowska ma być połączona z krakowską, a biskup tarnowski ma objąć stolicę na Wawelu, po ks. Gałeckim, który z pensją 3000 zł. ma osiąść w Klosterneuburgu. Szczęśliwej podróży! W Krakowie nikt tego austrjackiego patrjoty w infule nie będzie żałował, chyba protegowane przezeń Goljany *et consortes.*

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej)* z d. 9. września. **Licytacja:** W biurze dyrekcji domu karnego we Lwowie dnia 3. października w celu zabezpieczenia dostarczenia żywności dla zdrowych i chorych więźniów w domu karnym dla mężczyzn we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targi na buhaje. Przy okazji urządzić się mającego staraniem Towarzystwa gospodarskiego Karyntskiego premiowania bydła w roku bieżącym, odbędą się następujące targi na buhaje i bydło do chowu. Dnia 28. września w Spittal w wyższej Karyntji, ostatnia stacja kolei Villach — na bydło rasy Pinzgau-Möllthal; dnia 16. października w Wolfsbergu (Lavantthal) ostatnia stacja kolei Unterdranburg (kolej południowa) albo Zeltweg (kolej Rudolfa) na bydło rasy białej noryckiej, gatunku Lavantthal; dnia 19. października w Kappel przy Krappelfeld, ostatnia stacja kolei Freibach (kolej Rudolfa) na bydło rasy noryckiej gatunku Mariahof; co komitet Towarzystwa gosp. gal. podaje do wiadomości pp. gospodarzy i hodowców bydła.

(MB.) **Przemyśl** 9. września. (*Kor. Dz. Polsk.*) Handel zbożowy na naszej targowicy zaczyna się znowu ożywiać. Od tygodnia nietylko pszenica i jęczmień ale osobliwie żyto znajduje chętnych kupców, którzy po wyższych cenach płacą. Notujemy dzisiaj loco dworzec: pszenicę 170 ft. w. w. netto 9—9.50, żyto 160 ft. 7—7.20, jęczmień 140 ft. 5—5.20, owies 100 ft. 3.50, hreczkę 140 ft. 6 złr., siemię lniane 150 ft. 11 złr., rzepak 150 ft. 14 złr., kminek 100 ft. 18 złr., masło 100 ft. 35 złr., okowitę 41 miar 80° Trallesa 19 złr.

(S.) **Drohobycz** d. 8. września. (*Kor. Dzien. Polsk.*) Powszechnie się uskarżają na złe widoki w handlu olejem skalnym. I rzeczywiście mimo zbliżającego się sezonu ruch nie przybiera. Producenci skłonni nawet do ustępstw mało znajdują kupców. Notujemy petroleum nieeksplodujące 42° po złr. 12, 45° po 11.50 za cetnar stąd. Surowicę płacimy podług tęgości 6.50—6.85 za cetnar bez beczki przy duczce w Borysławiu.

Ceny wosku ziemnego doznały w ostatnich dniach także znacznego obniżenia. Za topiony płacą dziś po 9.75—10.50 złr. za cetnar loco Borysław. — Pokup szczupły.

(P.) **Praga** 9. września. (*Telegram.*) Okowita w dobrym popycie po 56—57 ct. za gradus.

(tt.) **Wiedeń** 8. września. (*Koresp. Dz. Polsk.*) Dowiaduję się, że ministerstwo rolnictwa otrzymawszy projekt krakowskiego Towarzystwa agronomicznego względem przywrócenia sprzedaży soli dla bydła po cenie 1,50 za cetnar (wyłącznie gospodarzom legitymującym się poświadczeniami) odstąpiło go ministerstwu skarbu do uwzględnienia „jako materjał przy rokowaniach, rozpocząć się mających w tym względzie z rządem węgierskim." *Wir können* — tedy — *warten!*

Z Wiednia.

Wbrew pogłoskom o bardzo krótkiem trwaniu sejmu, który otwartym będzie d. 14. b. m., miło nam dowiedzieć się z *Czasu*, że „gdy Rada państwa ma być dopiero w drugiej połowie października zwołaną, przeto nic nie przeszkadza, aby sejm nie potrwał do połowy października".

Zjazd salcburgski natchnął także urzędową *Wiener Ztg.* do następującego artykuliku:

„J. ces. Mość udał się do Salcburga, by odwzajemnić wizytę, którą cesarz niemiecki zrobił był rodzinie cesarskiej bawiącej w Ischl w połowie ubiegłego miesiąca. Ponowny ten zjazd monarchów, ściśle połączonych związkami pokrewieństwa i usposobieniami rzetelnego przywiązania, powinien być słusznie uważany nietylko za zewnętrzną oznakę przyjaźni osobistej obu najjaśniejszych potentatów, lecz także za wypadek pomyślny dla obopólnych dobrych stosunków państwa austro-węgierskiego z Niemcami i dla interesów pokoju europejskiego.

„Ponowny zjazd monarchów i ich kierujących ministrów pojmowany jest rzeczywiście jako znakomity (eminent) objaw pokojowy, jako wyraz szczęśliwej zgodności polityki obu państw ościennych; tak go przyjmuje cała prasa naszego kraju i państwa niemieckiego, ale także i dziennikarstwo innych mocarstw europejskich. W tym duchu też — jesteśmy przekonani — i ludy austrjacko-węgierskie powitają z radością to ponowne spotkanie się swego wzniosłego monarchy z J. ces. Mością cesarzem Wilhelmem"

Cesarz niemiecki opuścił dnia 8. b. m. Salzburg z całą świtą wojskową, i dziś znajduje się już w Hohenschwangau w Bawarji. Odjazd i pożegnanie obu monarchów było szczególnie serdeczne. Cesarz austrjacki w mundurze pułkownika pruskiego z licznym orszakiem swoim przyjechał do hotelu cesarza niemieckiego o godzinie 7 z rana, i zabrał go ztamtąd na dworzec, gdzie czekała nań kompanja honorowa wojska z muzyką. Cesarz niemiecki pożegnał się ze świtą swojego gospodarza, a cesarz austrjacki ze świtą swojego gościa. Za nadejściem pociągu stawili się do usług Wilhelma jeneralny adjutant króla bawarskiego i dyrektor poczt tamtejszych.

Wilhelm po trzykroć ncałował cesarza Franciszka Józefa, i po wzajemnem uściskaniu wsiadł do wagonu, podawszy jeszcze rękę obecnemu arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi. Z wagonu jeszcze wychylił się i żegnał czekających. Pociąg ruszył i ujechał. Cesarz austrjacki wrócił do sali przystankowej, zrzucił spiesznie uniform pruski i ubrany w mundur polowy oficera strzelców austrjackich, odjechał wprost do Ischl pocztą. Beust i Bismark urządzili sobie wspólną en famille wycieczkę do Reichenhall, jak to już wczoraj doniesiono.

Wczoraj odbyły się wybory z większych posiadłości w Niższej Austrji. Rezultat jeszcze nie wiadomy, ale zdaje się, że partja konstytucyjna mimo wielkiego zagrożenia ze strony feudałów, utrzymała się. Głównym agitatorem szlachty feudalnej jest tam br. Suttner. Na niego też dziennikarstwo liberalne skierowało swe pociski.

Gminy wiejskie w Tyrolu niemieckim wybrały d. 8. b. m. samych wsteczników; w Tyrolu włoskim zaś 8 wsteczników.

Nowo wybrani posłowie stronnictwa liberalnego na Morawie zjeżdżają się d. 12. bm. do Berna na konferencję dla ułożenia planu dalszego postępowania.

Równocześnie mają konferencję deklaranci czescy w Pradze.

Czy w Radzie państwa będzie ²/₃ części, skłonnej dla projektów tak zwanej ugody hr. Hohenwartha, o tem rozpisywać się, uważamy jeszcze za rzecz bardzo przedwczesną, zwłaszcza gdy wybory są jeszcze w toku.

Reakcjoniści w Wiedniu ulękli się cokolwiek groźby liberałów, usunięcia się od czynnego udziału w sejmach zmajoryzowanych przez rząd i w Radzie państwa. *Vaterland* tłumaczy im, że to niekonstytucyjnie. I my mniemamy, że stronnictwo konstytucyjne nie spełni groźby, do której posuwają się jego organa prasowe w chwili pierwszego wrażenia. *Nichts wird so heiss gegessen, als es gekocht wird.*

Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że Niemcy jakkolwiek co do stronnictwa swego liberalnego i konstytucyjnego będą w mniejszości, to jednak z obozu przeciwnego także nie wszyscy będą głosować za projektami ugodowemi, podobnie jak to już widzieliśmy w ubiegłej sesji rajchsratu u tz. *grossgrundbesitzerów.* Słonność ich dla ministerstwa szła najdalej — tylko do przyzwolenia budżetu, ale w reformach politycznych trzymali się z lewicą na równi. Fantaści tedy ugodowi nie mają najmniejszego powodu tryumfować, a tem bardziej marzyciele ogólnej ugody w Galicji, bo jeżeli będzie jaka ugoda, to nas Polaków, naród 20milionowy, wezmą pod ten sam łokieć, którémi będą mierzone narodki o kilkuset tysiącach dusz! Nie pojmujemy tedy, jak może jakikolwiek Polak entuzjazmować się projektem jednolitej ugody przypisywanym rzekomo hr. Hohenwarthowi.

W Bielsku odbyło się d. 8. bm. zebranie różnych straży ochotniczych ogniowych z prowincyj niemieckich. Jawiło na to około 200 ochotników.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Białej jest bardzo licznie zwiedzaną. Dnia 8. b. m., jako w święto, trzy pociągi osobne sprowadziło gości z Krakowa i Opawy.

W Pilznie (czeskiem) miano stracić wczoraj na szubienicy cygana Janeczka za różne morderstwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kołomyja, 10. września, godz. 10. zrana. Na zebranie wyborców z większych posiadłości dziś naznaczone, dotąd bardzo mało obywateli przyjechało. Może dopiero koło południa liczniej się pojawią.

Peszt 9. września. *Reform* donosi: Biskup Jekelfalussy powołany został do Pesztu ad audiendum verbum imperatoris (z powodu ogłoszenia dogmatu nieomylności?) Hrabia Andrassy wraca dziś z Salzburga, i ma zastąpić przy tem cesarza.

Stambuł 9. września. Jenerał Ignatiew, poseł moskiewski, przyjechał z nadzwyczajnym pospiechem.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 9. września, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 58 złr. 50 ct., w srebrze 68.65 Losy pożyczki z 1860 r. 99.—; Akcje banku wiedeńskiego 767.00; Akcje banku kred. 289.—; Londyn 113.40; Srebro 118.60; Napol. 9.48, Dukat 5.73;

Akcje banku franko-austr. 119.—; węgierskie akcje kredyt. 109.—; Akcje banku ang. austr. 248.50; Banku Związk. 259.—; kolei Karola-Ludwika 251.— kolei siedmiogrodz. 172.—; kolei połudn. 187.90; kolei alföldzkiej 180.25; kolei państwowej 371 —; kolei lwowsko-czerniow. 172.—; kolei węg. półn. 160.—; kolei półn. 209.50; kolei Rudolfa 161.50; kolei węg. wschodniej 85.12; kolei Elżbiety 230.—; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75;75. losy z roku 1864 135.75; Usposob. więcej podaży.

Wiedeń dnia 9. września 6. godz. — min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 181.50 kredytowe 288.70; banku ang. austr. 247.80; banku obrotowego 181.—; kolei Karola-Ludwika 251.25; kolei połud. 187.10; banku franko-austrjackiego 119.—; losy poż. tureckiej 58.50; banku budown. 80.70; Losy węg. poż. 97.50; kolei państw. 371.—; wied. Związku ban. 217.50; Napoleondor 9.48; Wiedeńska Tramway —.—; Losy z r. 1860 —.—; Łupkowska 157.— Usposobienie: stalsze.

Paryż. Renta — .— ; Lombardy; — — Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 80.¹/₁₆ aust. akcje kredyt.; 160 ⁵/₈; lombardy 103.³/₈ akcje galicyjskie 105 ¹/₄; kolei państwowej 207.¹/₈; kolei rumuńskiej 40.¹/₈ austr. noty bankowe 83.¹¹/₁₆. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 63, owies 29, rzepak zim. —.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 9. września.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	252	50	253	50
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	172	75	174	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	122	—	123	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	64	—	66	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	20
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	70	90	15
Galic. zakładu kred. włościań.	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	10	76	60
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowińs.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	67	5	74
Dukat cesarski	5	69	5	76
Napoleondor	9	53	9	59
Półimperjał rosyjski	9	75	9	90
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	93
„ papierowy	1	60½	1	61½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	81½
Srebro	119	75	121	—

(Listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ o „ 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ o „ 3 „ 30 rano.
„ „ do Czerniowiec o „ 8 „ 32 rano
„ „ „ o „ 12 „ 20 w nocy.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ o „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ o „ 11 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 30 w nocy.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 53 wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy.

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy zwrotne *Dziennika Polskiego.*

Nadesłane.

Do głównego **składu fortepianów p. L. Marka we Lwowie** przy ulicy szerokiej l. 10¼, przybył wielki transport fortepianów i pianin wiedeńskich i zagranicznych, doskonałych w każdym względzie, gdyż właściciel składu takowe w czasie tegorocznych feryj osobiście wybierał, zatem wszelką gwarancję za trwałość i doskonałość przyjmuje. — Pan Marek przystępując do spółki jednej z najlepszych fabryk fortepianów w Wiedniu jest w możności dostarczania za najmierniejszą cenę nowych, dobrych i trwałych instrumentów tejże fabryki. 1762 1-3

Nadesłane.

Przed trzema laty kupiłem w tutejszym **składzie p. Ludwika Marka fortepian** z fabryki Heitzmanna, który w r. b. wymagał znaczniejszej naprawy, mianowicie nowej osady strón (Stimmstock) 1761 1—3

P. Ludwik Marek gwarantuje za dobroć nabytych u niego instrumentów, dla tego też bez wszelkich pretensyj pomieniony fortepian zrestaurować kazał, a prócz tego na czas restauracji oddał inny instrument do mojej dyspozycji.

Za tak rzetelne postępowanie czuję się obowiązanym złożyć p. Markowi publiczne podziękowanie, a to tem więcej, że nie mogłem się spodziewać, iż p. Marek daną mi gwarancję jeszcze po trzech latach uzna za obowiązującą.

Lwów dnia 7. września 1871.

Henryk Camil.

Najnowsze modele
obić papierowych dekoracje na sufity
W SKŁADZIE PAPIERU
Rudolfa Wissmüllera

przy ulicy Szerokiej naprzeciw apteki pana Mikolasza. — Skład ten wyrabia oraz monogramy w kolorach na listach i kopertach, **100** kart wizytowych po **50** centów, większe po **60** cnt. i przyjmuje zamówienia na karty litografowane. 1768 1—6

Konwikt.

Szanownym rodzicom, którzy się oglądają za dobrem i pewnem umieszczeniem swych córek, ofiarują swój dom z wiktem i usługą pod warunkami najprzystępniejszemi

Antoni i Marja Seehak

zamieszkali we Lwowie w Rynku l. 153 na 2. piatrze nad księgarnią pana Milikowskiego.

Oprócz lekcyj w językach: polskim, francuskim, włoskim, angielskim i niemieckim, tudzież lekcje fortepianu, tańców, rysunków, historji powszechnej i jeografii i wszystkich żeńskich robót ręcznych, znajdą elewki sposobność nauczenia się najpotrzebniejszych wiadomości ekonomiczno-przemysłowych. jak i niemniej krojn i robót sukień damskich i dziecinnych wraz z użyciem maszyny do szycia.

Trzydziestoletnie prawie doświadczenie w tym zawodzie głowy familii, poparte najchlubniejszemi świadectwami osób, których dzieci pod jego okiem się kształciły lub w domu rodzicielskim od niego naukę pobierały, konwersacja w wolnych od nauk chwilach z córkami jego, biegłemi w językach wyżej wymienionych, dokładna znajomość krawiectwa damskiego gospodyni domu, (która dla wygody i wzorn elewek pracownię sukień damskich, otwiera i w tym celu zamówienia przyjmuje), dwa wyborne fortepiany i spory księgozbiór celniejszych i znakomitych dzieł, nastręczą elewkom tak stale zamieszkałym jak i dochodzącym nietylko przyjemną rozrywkę w wolnych godzinach, ale też ułatwią postęp w naukach.

O bliższych warunkach poucza drukowane blankiety, które P. T. osobom interesowanym na żądanie najuprzejmiej doręczone lub przesłane będą. 1723 2—2

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1571 21—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Przyjemnego smaku

Czysty extrakt mięsny

systemu Liebiga

wszystkie części pożywne najlepszego wołowego mięsa posiadający, przyrządzony przez

J. Buschenthala w Montewideo

zbadany i jako najlepszy uznany przez

Pana Professora V. Klętzlińskiego w Wiedniu.

Wszystkim gospodarstwom i hotelom do codziennego użytku, wszystkim chorym i rekonwalescentom jako najkorzystniejszy pokarm do polecenia.

Kontrolla badawcza:

Radca Dworu Prof. Dr. Stöckhardt w Tarancie.

Główny skład dla Austrji:

u O. T. Wincklera w Lwowie.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i magazynach.

Ceny tańsze niż zwykle za podobne wyroby.

Pierwszy publiczny wyższy

handlowy Zakład naukowy

w Wiedniu

Leopoldstadt, Praterstasse 32,

Karol Porges,

dyrektor. 1667 7—10

☞ Absolowani uczniowie doznają uwzględnienia iż mogą służyć w c. k. armii jako jednoroczni ochotnicy, nie potrzebując się poddawać egzaminowi z kursu ochotniczego.

Dr. Karcz

leczy **słabości weneryczne i naskórne jakoteż osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie. Tegoż *Poradnik popularny* jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku 1558 78—?

(Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA

we LWOWIE

wyjdzie za dni kilka

HALICZANIN

i

KALENDARZ „CHOCHLIKA"

humorystyczno-satyryczny

na rok 1872,

Cena egzemplarza 50 ct., tuzin 4 złr. 50 ct. w. a. 1766 1—3

☞ W nakładzie 12.000 egzemp. ☜

Ajencja i główny skład

amerykańskich maszyn do szycia

Eljasza Howego jr. z Nowego Yorku

pod firmą:

MAURYCY BAŁŁABAN

we Lwowie,

przy placu Marjackim pod l. 342 poleca swój skład wszelkich **potrzeb do szycia i haftowania**, jako to: nici angielskich, marnalskich i rumburgskich, bawełny pottendorfskiej i francuskiej, **wstążek i aksamitek, guzików** wszelkiego rodzaju, **koronek, gipiurów, organtyny, krepy, perkalów, muszlinów**, następnie **towarów elastycznych**: płaszczów, prześcieradełek, balonów, kaloszów, i t. d. również **towarów włóczkowych** w jak największym wyborze, jakoteż mydełek, szczotek, grzebieni i wszelkich parfumeryj. 1770 1—?

Mademoiselle Eléonore Laville

a l'honneur de prévenir les Dames de Léopol et des environs qu'elle **est de retour de Paris** et qu'elle continuera comme par le passé a tenir sa **maison de confection**, et que par l'élegance et le bon gout de ses toilettes elle espére obténir la confiance des personnes, qui voudront bien s'adresser a elle: rue Sixtuska nro 118 rez de chaussé 1763 1—3

Panna Eleonora Laville

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem szanowne damy lwowskie i z prowincji, iż **powróciła z Paryża**, że tak jak dawniej utrzymywać będzie swój **zakład konfekcyj** i że elegancją i dobrym gustem swoich wyrobów toaletowych spodziewa się uzyskać zaufanie szanownych osób, które raczą się do niej udać: ulica Syxtuska pod l. 118 tuż przy gościńcu.

Nowy transport

angielskich **pledów** [redacted] **kap gobelino** [redacted] **ków. — belgi** [redacted] żnego systemu [redacted] **krajowego** [redacted] i damskie [redacted]

A. STEIF [redacted]

we Lwowie. 1765 1—?

i sprzedają takowe po **bardzo miernych cenach.**

Cybulski & Weber

we LWOWIE

polecają: 1764 1—3

Pługi a la Zugmayer, **poprawne**,

Ruchadła czeskie z przykręcanem lemieszem,

Koleśnice na żelaznych osiach,

Płużki do wyorywania kartofli,

Sieczkarnie ręczne.

Wagi decymalne wiedeńskie

Pewna Francuzka

ma zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że w **miesiącu wrześniu otwiera**

Zakład dla panien,

w którym pobierać mogą lekcje języków od metrów odpowiedniej narodowości.

Mogą też słuchać wykładu innych przedmiotów w polskim, niemieckim lub francuskim języku życzenia rodziców, którzy jej swe córki powierzyć zechcą, będą najzupełniej zaspokojone.

Dla wprawy w mówieniu po francusku będzie utrzymywała pomocnice, rodowite Francuzki.

Rodziców którzy zechcą zaszczycić ją swem zaufaniem, uprasza się, by w celu zasięgnięcia bliższych informacyj do samej pani *David* się udawali, a to o il [redacted] szniej, z powodu prze [redacted] klas

Ulica halicka, do [redacted] I piętro, drugie wsch [redacted] prawo.

Pomimo podjętego [redacted] rzenia leczniczeg [redacted] Lwowem, **ku** [redacted] **lecznicz** [redacted] **ozna trwać** [redacted] **przez następna** [redacted] rym to celu przygot [redacted] opalania.

Dr. Wen [redacted]

MAGAZYN ZYGMUNTA STEIF

ulica Jezuicka nr. 175¾

zaopatrzony został przez **osobisty wybór**

w Paryżu, Berlinie i Wiedniu w

materje jedwabne, wełniane, flanelki, materje pledowe, waterproof, sukno damskie, kamgarny i materje odpasowane na damskie kostiumy.

AKSAMITY czarne po złr. **3**, **5·85**, szerokie po złr. **10, 12, 18.**
WELWETY po złr. **1·50, 1·90, 2, 2·50, 3.**
PERKALE meblowe łokieć po **45, 50, 55, 60** centów.
KRETONY meblowe, łokieć po złr. **1.**
CHODNIKI angielskie łokieć po **30, 50, 80** centów i **1** złr.
DYWANY angielskie łokieć wied. po złr. **2·50**;
FIRANKI muszlinowe i ptifeniowe po centów **44, 60, 65, 75, 90** i złr. **1, 1·20 i 1·40.**

Wielki skład prawdziwych płócien.

WEBY rumburgskie na cenę złr. **26, 28, 30, 32, 35, 40, 45, 50, 60, 65, 70** do złr. **100.**
WEBY holenderskie po złr. **16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 35**
ZONESY angielskie sztuka po złr. **10, 12, 13, 14.50 i 16.**
CHUSTKI do nosa płócienne po złr. **1·80, 2, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6, 6·50, 7, 8, 9, 10, 11 i 12.**
CHUSTKI do nosa batystowe po złr. **4·50, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 24, 26 itd.** 1740 2—?

Na wielostronne zapytania odpowiadamy, że:

WINOGRONA z MERAN

otrzymujemy codziennie i liczymy **funt** po 48 ctów astr. wal. zaś od 15. b. m. otrzymywać będziemy codziennie

najlepsze do kuracji, słodkie
Winogrona z Feslau, z Badeniu
i HOENIGLER. WĘGIERSKIE

w koszach 12 do 15 funtowych. Cena feslawskich będzie po 36 ctów. Badeńskich i Hoenigler po **32** ctów. funt

Prosimy o **wczesne** łaskawe zlecenia 1755 2—2

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI we Lwowie.

Zakład rozpada na dwa oddziały: a) **szkoła**, b) **kursa specjalne**.

Szkoła obejmuje trzy lata: I. rok przygotowawszy: II. naukę szkolną: III. praktyczna czynność. **Kursa specjalne**: I. oddział osobny: II. kurs kolejowy: III. kurs asekuracyjny: IV. kurs repetycyjny dla absolwowanych słuchaczy (jednorocznych ochotników): V. kurs wieczorny.

Nauka szkolna rozpoczyna się **z początkiem października**

W połączonym z zakładem oddziale osobnym:

Kantor naukowy dla umiejętności handlowych

dla tych, którzy przez swój wiek, stanowisko poprzednie, wykształcenie i zatrudnienie do szkoły uczęszczać nie mogą, przyjmuje się bezprzestannie.

Dnia 8. **października** rozpoczyna się ***kurs wieczorny*** na przeciąg czasu **trzechmiesięczny** o pojedynczej i podwójnej buchhalteryi, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej i nauki o wekslach: dyrektor Porges.

Następnie wchodzą w życie kursa przygotowawcze dla **kolejowej** służby **komercjalnej, ruchowej i telegraficznej** dla tych, którzy pragną starać się o posady przy kolejach. Korpus nauczycieli utworzony z doświadczonych urzędników c. k. uprzyw. kolei północnej.

Następnie **otwartym będzie kurs specjalny o asekuracjach w ogóle**

Zakład został ze strony wysok. ministerjum oświecenia i nauk postawiony na równi z akademiami w Austrji istniejącemi, a to odznaczenie nastąpiło wskutek doskonałego urządzenia Zakładu i odniesionych rezultatów naukowych. Przez odniesiony rezultaty w naukach i nieznużone staranie dyrekcji, utworzyła ta skuteczną konkurencją, iż reszta zakładów naukowych stara się naśladować wzorową organizację tego instytutu. — Zapisywania rozpoczną się **z dniem 26. września**

Programów można dostać **bezpłatnie** w lokalu zakładowym jakoteż w księgarni uniwersyteckiej Becka w Wiedniu, Rothenthurmstrasse nr. 15.

Zakład hydrotherapeutyczny

w SASOWIE.

[redacted] st otwarty 1665 7—8 [redacted] wey.

Wieś

w powiecie Trembowelskim położona, mająca 150% morgów obszaru, obciężona 69.000 złr. a. w. pożyczki bankowej, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela **notarjusz Kniaziołucki w Rohatynie.** 1730 3—3

[redacted] kie nowości

[redacted] wszelkiego rodzaju:

Damskie płaszczyki i paltociki, katanki i żakiety, rotondy i *echarpes*,

pokrycia na futra, szlafroki, szale i chustki, jakoteż:

rozmaite materje na suknie

nadeszły już i poleca takowe

znany jako najtańszy Magazyn mód

przy placu Marjackim nr. 361

1769 1—? **J. KÜHMAYER.**

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we LWOWIE 296 „pod złotym Kogutem" zakupił na dniu 6. września

sto cetnarów (10.000 funtów)

winogron z Feslau szczepu włoskiego

które w regularnych partjach co dnia świeżo

od 15. września nadchodzić będą.

Zasada mego handlu, szanownym gościom najlepszą jakością służyć, spowodowała mię gatunków innych **mniej szlachetnych jak np. badeński i Hoenigler wcale nie prowadzać.**

Jak co roku tak i tego dołożę wszelkiego **starania**, ażeby moich wielce szanownych gości **zdrowem i dobrem gronem usłużyć.** 1760 1—1

1767 1—?

Trumny kruszcowe

uznane obecnie za najlepsze,

okazałe, trwałe i eleganckie

[redacted] ycznych, (z doliczeniem tylko kosztów przywozu i upako [redacted] edług wielkości, jakości oraz ozdobności [redacted] **r. 10 aż do 120 w. a.** [redacted] ceny zł. 1300, mogą być sprowadzone w najkrótszym czasie) [redacted] w handlu pana

[redacted] Mańkowskiego

[redacted] **rzy ulicy Halickiej l. 17 m.** [redacted] wyrobów naszych najwłaściwszym rękom, postaraliśmy [redacted] i firmy [redacted] można także poduszki, materace i kapy. [redacted] **es pompes funebres w Wiedniu.**

[redacted]

Z PARYŻA

nadeszedł już 718 3—?

pierwszy transport

towarów jesiennych dla dam do handlu mód i nowości

Władysława Lewickiego

we LWOWIE ulica Halicka pod l. 36.



Uwiadomienie o otwarciu.

C. k. uprz. fabryka lamp naftowych i ligroinowych

BRACI BRÜNNER

w Wiedniu

poleca swój nowo urządzony

SKŁAD we Lwowie

przy ulicy Szerokiej pod l. 804, pod kierunkiem pana

EDWARDA GEBHARDTA,

gdzie dla dogodności szanownych odbiorców w Galicji **wielki skład wszelkich rodzajów lamp, i do tychże przynależnych przedmiotów szklannych**, jakoto: **kul, umbrelek, szkieł cylindrowych** itd. utrzymywany, i wszystko po **najtańszych, ponownie zniżonych cenach** tak **hurtem**, jakoteż **pojedynczo** sprzedawane będzie.

Szczególnie zwracamy uwagę na nasze **nowe c. k. patentowane dzióbki lamp motylowe** (Schmetterlings-Brenner), które w żadnem miejscu nie są lutowane, jako też na nasze **nowe ciężkie dzióbki krągłe o płaskich knotach z dwoma kołkami cylindrowemi**, za pomocą których największe światło uzyskać można. 1753 2—3



Janowski Ludwik,

fryzjer damski i męzki

WE LWOWIE,

plac kapitulny nr. 29/30, powróciwszy z zagranicy — zaopatrzył swój sklep w rozmaite towary toaletowe, wyrobów francuskich i angielskich.

Zaszczycany dotąd łaskawością P. T. Publiczności, poleca się i nadal jej łaskawym względom. 1735 2—3

W handlu tegoż może być młodzieniec od lat 12. i wyżej — który ukończył przynajmniej 4. klasę normalną, do praktyki przyjęty.

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukiem Kornela Pillera.